

WIKTORIA ŚLIWOWSKA  
(Warszawa)

## Z BADAŃ NAD LOSAMI SYBIRAKÓW I ICH PUŚCIZNĄ

Już od dwóch stuleci polskie losy nierozzerwalnie sprzęgły się z Syberią. Mówił o tym w 1842 r. z katedry Collège de France Adam Mickiewicz, podkreślając ogromne znaczenie owej „literatury zsyłkowej”, która „wywodzi się w prostej linii z idei narodowej”: „Sybir wchłaniał wszystkich rycerzy Kościuszki, wszystkich patriotów opornych względem rządu rosyjskiego, wszystkich podejrzanych o chęć poruszenia kraju do walki czy też o chęć połączenia się z bracią zagranicą”<sup>1</sup>. Pamiętały o tym dobrze pokolenia Polaków, tych którzy znaleźli się tam po kolejnych wstrząsach, i tych, którzy pozostali w kraju i nie zapominali o swych mężach, braciach i przyjaciółach. Zawsze znajdowali się ludzie, którzy zbierali pamiątki po Sybirakach, wydawali ich wspomnienia, gromadzili materiały do prac naukowych i literatury pięknej. Zarazem cały czas zdawano sobie sprawę, że istnieje ogromna luka w naszej wiedzy o „polskiej Syberii” — dotychczasowe poszukiwania dawały jednak nader znikome rezultaty. Już Agaton Giller, pierwszy historyk syberyjskiej Polonii, podkreślając znaczenie „zbierania pamiątek i śladów działalności Polaków po całym świecie rozproszonych” zwracał uwagę, iż dzieje zesłańców syberyjskich są mniej znane niżli losy emigracji<sup>2</sup>. Prace Zygmunta Librowicza i Michała Janika stanowiły próbę zebrania dostępnych materiałów, przede wszystkim pamiętnikarskich<sup>3</sup>. Ich następcy publikowali od czasu do czasu drobne przyczynki o poszczególnych grupach zesłańców, koncentrując uwagę na tych najgłośniejszych, którzy pozostawili sobie ślad poprzez wybitną działalność polityczną lub naukową<sup>4</sup>. Prace historyków radzieckich Włodzimierza Djakowa, Dory Kacnelson, Bolesława Szostakiewicza i innych<sup>5</sup> kazały

<sup>1</sup> A. Mickiewicz, *Dziela*, wydanie sejmowe, t. 9: *Kurs literatur słowiańskich*, przełożył i oprac. L. Płoszewski.

<sup>2</sup> A. Giller, *Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberii przez...*, Lipsk 1867, t. 1, s. 204—205.

<sup>3</sup> Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, Kraków 1884; M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928.

<sup>4</sup> Zob. A. Kuczyński, *Wkład Polaków w badania nad ludami Syberii i ich kultury*, „Lud” 1968, s. 503—584; tenże, *Syberyjskie szlaki*, Wrocław 1972.

<sup>5</sup> Zob. m.in. W. Djakow, *Polscy przyjaciele Tarasa Szewczenki*, Warszawa 1964; L. Bolszakow, W. Djakow, *Sprawa Migurskich*, Kraków 1984; D. Kacnelson, *Kilka szczegółów z pobytu G. Ehrenberga w katordze nerczyńskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 3, s. 243—249; publikacje B. Szostakowicza opublikowane w: *Ssylnyje rewolucyoniery w Sibiri (XIX w. — fiewral 1917 g.)*, wypusk 1—10, Irkutsk 1972—1987, a także rozprawy D. Kacnelson i B. Szostakowicza ogłoszone w: *Stowarzyszenie Ludu Polskiego. C. Ehrenberg i „świętokrzyżcy”*, Wrocław 1978; *Rewolucyjna konspiracja w Królestwie Polskim w l. 1840—1845. Edward Dembowski*, Wrocław 1981; *Spoleczeńst-*

przypuszczać, że zarówno w archiwach centralnych — moskiewskich, jak i terenowych — Irkucka, Czyty i innych ośrodków, winny się znaleźć dokumenty, które pozwolą lepiej zrozumieć sytuację kolejnych pokoleń zesłańców i rzucić nowe światło na ich zbiorowe i indywidualne losy. Jednakże jak dotąd taka kwerenda na większą skalę nie została podjęta. Być może w nowych warunkach uda się do niej wreszcie przystąpić.

Już dziś stwierdzić można, że „pierestrojka” umożliwiła dostęp do zasobów bliżej położonych, mianowicie do tych, które znajdują się w Moskwie. I — co najważniejsze — można już korzystać nie tylko z udostępnionych przez archiwistów radzieckich materiałów dobieranych do podanego z góry tematu, lecz posługiwać się samemu istniejącymi inwentarzami (chodzi oczywiście o interesujące mnie dokumenty dziewiętnastowieczne). Umożliwia to normalną pracę i przynosi wymierne efekty. Oto bowiem bliższe przyjrzenie się zasobom stołecznym przekonuje, że to właśnie tutaj znaleźć można nader ciekawe materiały o syberyjskim okresie życia uczestników polskich organizacji niepodległościowych. Świadczy o tym wyrwykowa kwerenda w archiwum III Oddziału (zespół 109), jaką miałam ostatnio okazję podjąć.

Jak wiadomo, III Oddział Własnej (a ściślej: Przybocznej, Kancelarii JCMości<sup>6</sup>, istniejący od 3/15 VII 1826 do 6/18 VIII 1880 r., składał się z pięciu tzw. ekspedycji, czyli wyspecjalizowanych komórek, które zajmowały się nader określonymi działaniami kontroli społecznej, a więc: 1. ekspedycja sprawowała nadzór nad ruchem społecznym, organizacjami, wystąpieniami antyrządowymi, przeprowadzała na własną rękę śledztwo w sprawach natury politycznej i sporządzała dla cara doroczne „sprawozdania”, które zawierały charakterystykę nastrojów społecznych, wykrytych spisków i pojedynczych wystąpień (w latach sześćdziesiątych część funkcji przekazano do 3. ekspedycji, pozostawiając w pierwszej sprawy związane z obrazą majestatu); 2. ekspedycja prowadziła nadzór nad sektami religijnymi, fałszerzami pieniędzy, a także nad twierdzami-więzieniami Piotra i Pawła oraz Szlisselburgiem; 3. ekspedycja sprawowała nadzór nad przebywającymi w cesarstwie cudzoziemcami, a także nad agenturą zagraniczną; 4. ekspedycja zajmowała się wszystkim, co dotyczyło kwestii agrarnej i ruchów chłopskich (istniała do 1882 r., kiedy sprawy te przekazano do 1. i 2. ekspedycji); wreszcie ostatnia 5. ekspedycja zajmowała się cenzurą i wszystkim, co wiązało się z prasą (do 1865 r., kiedy funkcje te przekazano do Głównego Zarządu do Spraw Druku powołanego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych). Najbardziej tajna 1. ekspedycja prowadziła oprócz normalnej kancelarii jeszcze dwa tzw. tajne (siekrjetnyje) archiwa oraz gromadziła — rejestrując osobno — tzw. dowody rzeczowe, a więc materiały odebrane w czasie rewizji czy też zakupione za granicą (np. przez

wo polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 r., Wrocław 1984; zob. także H. Skok, *Polacy nad Bajkałem 1864–1883*, Warszawa 1974.

<sup>6</sup> Zob. S. Monas, *The Third Section: Police and Society in Russia under Nicholas I*, Cambridge, Mass 1961; P. S. Squire, *The Third Department. The Establishment and Practices of the Police in the Russia of Nicholas I*, Cambridge 1968; I. W. Orzechowski, *Trietje Otdielenije*, „Woprosy Istorii” 1972, nr 2.

Juliana Balaszewicza Potockiego czy Karola Romana, występującego jako Mikołaj W. Postnikow, lub niewiadome dziś osoby)<sup>7</sup>; tak np. trafiły tu odnalezione niedawno przez Tamarę Fiedosową papiery Aleksandra Waligórskiego<sup>8</sup>.

Znajomość struktury III Oddziału oraz bliższe zapoznanie się z jego funkcjonowaniem pozwala badaczowi prowadzić efektywną kwerendę w zachowanych zasobach. Każda ekspedycja ma bowiem własne dziesiętnastowieczne inwentarze, które sporządzano co roku w miarę napływania i sporządzania akt (tzw. dzieł). Stary, rękopiśmienny inwentarz zespołu akt III Oddziału obejmuje więc materiał jednego roku. Oprócz tego istnieją oprawione maszynopisy inwentarzy wspomnianego już Tajnego Archiwum III Oddziału, z których noszący numer 2 dotyczy wyłącznie spraw polskich. Jeżeli jednak inwentarze sporządzane były „dorocznie” (poza „tematycznymi” inwentarzami Tajnego Archiwum), to posyty obejmujące określone „sprawy”, jakich dotyczyły, kompletowały już całość dokumentacji na temat osób, które znalazły się w polu widzenia III Oddziału od momentu ich dostrzeżenia, tj. roztoczenia tajnego dozoru policyjnego, poprzez aresztowanie — jeśli takowe nastąpiło — przesłuchanie, wyrok, następnie dalsze losy aż do chwili oficjalnego „zdjęcia” owego dozoru w miejscu aktualnego zamieszkania. Oprócz tego zachowała się kartoteka osobowa, sporządzona w XIX w. dla potrzeb policyjnych, w której figurują w porządku alfabetycznym wszyscy, którzy kiedykolwiek znaleźli się w polu widzenia tej instytucji, wraz z odsyłaczami do akt, jakie się do nich odnoszą. Kartoteka ta nie jest udostępniana badaczom, ale można z niej korzystać przy pośrednictwie służby archiwalnej. Jeżeli jakieś śledztwo dotyczyło większej liczby osób i miało poważniejszy zasięg, wówczas na ogół akta składają się z wielu poszytów, tzw. części posiadających wspólną sygnaturę ogólną z rozbiciem na kolejną numerację już poszczególnych poszytów lub woluminów, które mogą być bardzo szczupłe objętościowo bądź liczyć setki stron w zależności od tego, jak potoczyły się dalsze losy danej osoby. I tu dochodzimy do sedna sprawy: badacza nie może mylić rok figurujący w inwentarzu, jest to bowiem rok rozpoczęcia dozoru policyjnego; materiał znajdujący się w takim woluminie może nawet niejednokrotnie zawierać najcenniejsze wiadomości dotyczące okresu późniejszego — wszystko zależało od „postępowania” osoby, którą policja się „opiekowała” oraz od dokładności, z jaką była śledzona, od gorliwości urzędników, którym powierzono nad nim pieczę, donosicieli, jacy wokół niej krążyli, wreszcie od przypadku, który zrzucił, że „wpadły” w niepowołane ręce jakieś listy, wydawnictwa itp.

Przykładem mogą służyć akta Szymona Konarskiego i konarszczyków (zesp. 109, I eksp., 1836 r., inw. 11, syg. 76), liczące aż 166 poszytów

<sup>7</sup> Zob. na ten temat R. Gerber, wstęp do: A. Potocki (J. A. Balaszewicz), *Raporty szpiega*, t. 1—2, Warszawa 1973; N. J. Ejdelman, *Giercen w borbie protiv samodierżawija. Siekrietnaja političeskaja istorija Rossii XVIII—XIX wieków i Wolnaja Pieczat'*, Moskwa 1973, s. 322—348.

<sup>8</sup> Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiw Oktiabr'skoj Riewolucyj (dalej: CGAOR), zesp. 109, inw. 214, sygn. 585.

wykorzystywane już przez badaczy, jednakże — jak się zdaje — nader powierzchownie: nie poszukiwano w nich bowiem materiałów o polskich losach syberyjskich. Tymczasem można tu znaleźć zupełnie nieoczekiwanie właśnie obfite źródła na ten temat<sup>9</sup>. Nie mówiąc już o poszytach, które z działalności syberyjskiej się zrodziły, jak akta Róży Sobańskiej<sup>10</sup>.

Rzecz w tym, że do III Oddziału przysyłano nie tylko kopie różnych dokumentów i sprawozdania o przeprowadzonych śledztwach. Za pośrednictwem tej instytucji odbywała się cała korespondencja syberyjska, tutaj miejscowe władze przysyłały też oryginały zatrzymanych na miejscu nieprawomyślnych utworów, notatek, listów itd. Oczywiście, nie było to regułą — wiemy na przykład, że dokumenty znalezione u aresztowanych w tzw. sprawie omskiej 1833 r. (księdza Sierocińskiego i innych) trafiły do materiałów śledczych Departamentu Audytoriackiego Ministerstwa Wojny (Centralnyj Gosudarstwiennoj Wojenno-Istoriszejskij Archiw, zesp. 801) i tam je odnalazł W.A. Djakow<sup>11</sup>.

W obu tych zespołach należy więc przeprowadzić zakrojoną na szerszą skalę kwerendę. O tym, że rzecz warta jest zachodu, przekonują wyniki parotygodniowej pracy, jaką miałam możliwość podjąć. Oto liczący ponad 500 kart wolumen dotyczący wykrytej ostatecznie w lutym 1850 r. tzw. Organizacji 1848 r., tej samej, w sprawie której sądzone były Entuzjastki z Anną Skimborowiczową i Narcyzą Żmichowską na czele, a na Syberię wędrowała na ciężkie roboty i osiedlenie grupa młodzieży, w której znajdował się Henryk Krajewski<sup>12</sup>. Na początku tomu znajduje się raport z 17 III 1850 r. o zeznaniach Narcyza Tchórzewskiego (k.11-19), który ujawnił po roku mąk w Cytadeli nici wiodące do jądra spisku, a następnie z 9 kwietnia tego roku o papierach podejrzaney treści znalezionych u Adolfa Chrzanowskiego (k.31). Są to pozostałości akt przechowywanych w CGWIA. Do III Oddziału wpłynął też wypis z zeznań Romualda Świerzbieńskiego, który przyczynił się do zdekonspirowania całego spisku, charakteryzujący m.in. profesorów Uniwersytetu Moskiewskiego — o czym poinformowano natychmiast ministra oświaty (k.61). Znajdziemy tu obszerną korespondencję na temat prośb rodzin skazańców o ulaskawienie, opinii zasięgniętych w więzieniach w Warszawie i w miejscach, gdzie odbywali karę, różnorodne spisy zesłańców sporządzane pod różnym kątem dla rozmaitych celów (np. „urodzonych w guberniach zachodnich”, k. 88-89).

<sup>9</sup> Np. w aktach Justyniana Rucińskiego (CGAOR, zesp. 109, inw. 1, I eksp. 1863 r., sygn. 76, poszyt 24) znalazły się przesłane do III Oddziału listy P. Borowskiego, A. Roszkowskiego i W. Umińskiego, a także odpisy wierszy, zob. W. Śliwowska, *Justynian Ruciński (1810–1892) i nieznaną balladę Gustawa Ehrenberga*, „Pamiętnik Literacki” (w druku).

<sup>10</sup> CGAOR, zesp. 109, I eksp. 1849 r., vol. 240.

<sup>11</sup> Zob. W. A. Djakow, A. S. Nagajew, *Partyzantka Zaliwskiego i jej pogłosy 1832–1835*, Warszawa 1979; materiały o „sprawie omskiej”, spisku orenburskim i „sprawie astrachańskiej” zostały opublikowane w tomie: *Spółeczeństwo polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 r.*, s. 547–634.

<sup>12</sup> CGAOR, zesp. 109, I eksp. 1850 r., vol. 62.

Ze wszystkich tych urzędowych pism, próśb opatrzonych rezolucjami, wielokrotnie odmownymi, można wiele się dowiedzieć o losie Sybiraków, o tym, kto i jak często się o nich upominał, o sierotach, narzeczonych, matkach, które zabiegały o nich, pisały na zwykłym papierze i tzw. stemplowym, własnoręcznie i dyktując kopistom niezliczone prośby o swych bliskich<sup>13</sup>.

Ale oto od karty 100 charakter akt zmienia się. Po urzędowej korespondencji w sprawie ulaskawienia księdza Józefa Pleszowskiego (należącego także do Organizacji 1848 r.), załatwionej zresztą negatywnie, wszyte karteczki różnego formatu zostały pisane różnym charakterem pisma, często trudno czytelne, zatarte. Jest ich tak dużo, że nie sporządzono dla nich, jak zazwyczaj czyniono, oddzielnej kopertki, lecz po prostu wszyto do akt.

Z podpisanego przez gubernatora cywilnego permskiego pisma przewodniego z 16 VIII 1853 r. wynika, że jest to korespondencja księdza Ignacego Szukalskiego (1810-1883) z parafii Kołacinek w pow. rawskim, który został zesłany za powiązania z Organizacją 1848 r. (miał kontakty z kręgiem Entuzjastek, zwłaszcza z Anną Skimborowiczową, Wincentą Zabłocką i Narcyzą Żmichowską<sup>14</sup> (do miejscowości Osy w gub. permskiej „pod ścisły dozór policyjny”). Jak się okazało z doniesienia tamtejszego horodniczego, który „bacznie obserwował” powierzonego jego pieczy zesłańca, 17 VII 1853 r. „jakiś pasażer z parostatku, który zatrzymuje się w m. Osie, był wraz z dwoma niewiastami z wizytą u księdza Szukalskiego”, że z przeprowadzonego na miejscu śledztwa okazało się, iż były to Apolonia Wąsowiczowa i Izabella Ruszkowska, nazwiska mężczyzny nie zdołano ustalić. U księdza Szukalskiego przeprowadzono rewizję i znaleziono korespondencję „w trzech zeszytach”, podejrzanej treści, a także nowe „koszule z płótna holenderskiego, pantofle i krawat”. Kobiet nie zdążono zatrzymać, poinformowano więc o „sprawie” gubernatora tobolskiego, polecając mu przeprowadzić u nich „nagłą rewizję”, Szukalskiego zaś jako „człowieka nieprawomyślnego i szkodliwego” wysłano dalej od miejsca, do którego docierała komunikacja, mianowicie do Czerdynia. Ksiądz Szukalski był zaiste ducha niepokornego: „falszywym patriotyzmem”

<sup>13</sup> Podania takie przyjmowano jedynie od krewnych. Tekla Krajewska zwracała się więc z prośbą o ulaskawienie syna Henryka (k. 290), a Brygida Krajewska — syna Aleksandra (k. 295); w sprawie ojca Michała Modzelewskiego upominała się Antonina Modzelewska zamieszkała w Warszawie (k. 346—348, 354—357), a o Wojciecha Grochowskiego jego narzeczona Helena Gołębiowska (k. 395—396) i jej matka Maria Gołębiowska, która wyjaśniała, iż rękę córki przyrzekł Grochowskiemu na łożu śmierci jej mąż (k. 449—450, 452). O uwolnienie Kajetana Chomiczewskiego prosiły jego siostry Ludwika i Teofila (k. 344, 384), następnie cała piątka rodzeństwa: Emilia, Karolina, Olimpia, i Teofila oraz brat Ludwik (k. 493—495). W sprawie zwolnienia Józefa Galeckiego pisał jego brat Henryk (k. 496), a o uwolnienie z osiedlenia i zgodę na powrót do kraju Leona Kochanowskiego prosiła narzeczona Katarzyna Nehring (k. 454, 499, 510—511). O ulaskawienie brata Józefa starała się Antonina Opińska (k. 345). Za każdym razem w związku z rozpatrywaniem owych „próśb” III Oddział zasięgał opinii w miejscu odbywania kary i w miejscu dawnego zamieszkania (na powrót do kraju musiał wyrazić zgodę namiestnik Królestwa Polskiego bądź gubernator odpowiedniej gubernii). Korespondencja ta również rzuca światło na koleje losu syberyjskich zesłańców. Nader często w związku z wyrażoną zgodą na powrót do kraju powstawało zagadnienie pokrycia kosztów podróży; zesłańcy często nie mieli za co wracać, korzystali z pomocy rodzin, Komitetu Opieki i otrzymywali zasilki ze skarbu państwa, co także odnotowywano w aktach III Oddziału.

<sup>14</sup> N. Żmichowska, *Listy*, t. 2: *Rozdroża*, oprac. M. Romankówna, Wrocław 1960, s. 476, 563, 677.

zwrócił na siebie uwagę już w 1846 r.<sup>15</sup>, następnie został karnie odesłany do klasztoru demerytów w Liszkowie, by wreszcie osiedlić się w gub. tobolskiej, a w latach późniejszych, już po powrocie do kraju, był nadal karany grzywnami, ostatni raz na rok przed śmiercią w 1882 r. za nie odprawienie nabożeństw w dniach galowych<sup>16</sup>.

W papierach skonfiskowanych u księdza Szukalskiego i wszytych między kartą 103 i 104 omawianego woluminu znalazły się bruliony jego korespondencji do rodziny, brata i sióstr, a także do „księdza prałata” oraz notatki treści religijnej, jak „nauka o Najświętszej Marii Pannie 1835 r.”, nauka o pokorze na niedzielę IV Wielkiego Postu 1845 r., notatki zawierające różne myśli („Wszystko jest względne na tym świecie, nawet smutek”). W pierwszym liście z 26 IX 1852 r. pisał: „Nagły wyjazd z Cytadeli pozbawił mnie możliwości widzieć się z Drogą Rodziną. Pani A. M., zacna przyjaciółka z tkliwym sercem, przyszła lżę uronić, zaopatrzywszy w co mogła, zachęciła do męstwa” (k.1-1v). Była to zapewne członkini działającego w Warszawie komitetu pomocy więźniom i zesłańcom, zwanego związkiem Wspólnego Nieszczęścia. W innych listach ksiądz Szukalski opisywał szczegółowo drogę na zesłanie i pierwsze wrażenia na miejscu. Czerwonym atramentem podkreślono w nich następujące zdania — uznane za szczególnie nieprawomyślne: „Nie wszystkim dozwolono spoczywać na różach snem letargicznym”; „Czas, abyśmy śmiałym sercem przystąpili do czynu” itd. Tę korespondencję i notatki omówiono po rosyjsku, dając jej bardzo krytyczną charakterystykę. I chyba instynkt słusznie podpowiadał stróżom porządku, iż mają przed sobą skazańca nie złamanego przez Cytadelę i kary.

We wrześniu 1853 r. gubernator tobolski powiadomił III Oddział o rewizji przeprowadzonej u Apolonii Wąsowiczowej i Izabelli Ruszkowskiej, przybyłych do mężów odbywających w Hucie Uspieńskiej karę ciężkich robót (obaj — Konstanty Ruszkowski i Cyprian Wąsowicz — skazani zostali na dwa lata katorgi). Widać, że rewizja odbyła się także u samych katorżników (niewykluczone, że pozwolono im od razu zamieszkać razem). Obie panie zeznały, że udawały się za zgodą władz do Permu, a stąd dalej do guberni tobolskiej, lecz przypadek zetknął je na statku z nie znanym im z nazwiska przedsiębiorcą (zołotopromyszlennikom) i w jego towarzystwie zeszyły na ląd w Osie i udały się do księdza Szukalskiego, który był nauczycielem jednej z nich, zostawiły przesyłkę, co trwało 5 minut, kiedy na statek ładowano drewno. W Permie rozstały się z nieznanym, który był Rosjaninem, a rozmowę prowadzili po francusku. U Cypriana Wąsowicza skonfiskowano listy i notatki (ogółem 55 kart), u Konstantego Ruszkowskiego zaś korespondencję (54 karty). W III Oddziale znalazły się ich osobiste, intymne papiery — zarówno listy, które otrzymywali prawie przez rok pobytu na Syberii drogą urzędową, jak i te, które przywiozły im teraz żony. Znalazły się tu listy Apolonii z Pomianowskich

<sup>15</sup> Zob. Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Stała Komisja Śledcza, vol I, pozycja 1837, 3074.

<sup>16</sup> P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w l. 1861–1915*, cz. 1, t. 3, s. 562.

Wąsowiczowej, pisane od 8 XI do 13 III 1853 r. z dopiskami od braci i matki tuż przed wyruszeniem „Polci” w daleką drogę. Z listów tych wynika z jaką ciężką spotkała się decyzja podążenia na Sybir za katorżnikiem. Domicella z Sypniewskich Wąsowiczowa zapewniała syna w dopisku do listu drugiego syna, Aleksandra, z 12 I 1853 r.: „Od miesiąca bawi w domu naszym szanowna i czcigodna żona Twoja. Jest to nowa gwiazda, jaka zajaśniała na naszym smutnym zawsze widnokręgu. Zachwyca nas swoją dobrocią i uprzejmością, przywiązaniem, szczerym okazaniem miłości rodzinnej, zadziwia męstwem i odwagą charakteru, i stałością raz przedsięwziętego zamiaru”. Istotnie — jak wynika z pisma Iwana Paskiewicza do Aleksego Orłowa z 25I/6II 1854 r. — Wąsowiczowa już raz wyruszyła na Syberię w listopadzie 1852 r. w towarzystwie niejakiego Golaszewskiego, oficera z Kaukazu, jednakże zawróciła z drogi „na skutek nieporozumień” z tym ostatnim i po raz drugi wyjechała w lipcu 1853 r. wraz z I. Ruszkowską oraz służącą (k. 233-234). Nic przeto dziwnego, iż Aleksander Wąsowicz pisał do brata 13 III 1853 r.: „W pierwszych dniach żona Twoja wyjeżdża do Ciebie. Pragniemy ułatwić upragniony wyjazd. Każdy z nas przejęty jest uwielbieniem dla tej godnej uwielbienia i szanowania Pani”.

Wśród skonfiskowanych papierów znalazł się także list do Jana Mocarckiego przebywającego w Tobolsku na osiedleniu za udział w kółku łomżyńskim w 1839 r. — k.141-142), list, który nigdy nie dotarł do adresata. Wąsowicz zdołał natomiast przeczytać adresowane do niego wielce interesujące posłanie, o czym świadczy jego własnoręczna adnotacja: „Dnia 5 sierpnia przywiozła mi droga Żona moja”. Stanowi ono ważkie świadectwo stosunku społeczeństwa polskiego do ofiar carskich represji, tym cenniejsze, że niewiele się takich dokumentów zachowało, a tylko ze źródeł pośrednich wiemy o ich istnieniu. Oto ono:

„Szanowny i Drogi Panie!

Pięć lat upłynęło jak Radomskie Gimnazjum, a z nim ja utraciłem w osobie Pana najgodniejszego i najwięcej kochanego nauczyciela. Ile bolałem nad nieszczęściami, które Cię później Szanowny Panie, dotknęły, tego pisać nie będę. Chcę tylko przypomnieć się pamięci tego, który w dziecinnym jeszcze wówczas sercu mojem potrafił wzbudzić przywiązanie niezatarte czasem ani oddaleniem. Chcę Ci, Panie, dowieść, że umiem być wdzięcznym za starania podjęte około mego ukształcenia i że w dalekiej od Ciebie Polsce zostawiłeś kochające Cię istoty.

Zapewne trudno będzie Ci, Panie, przypomnieć mnie sobie. Czas i koleje, które Pan przeszedł, wygładziły zapewne z pamięci Twojej małego studencika, który zawsze starał się jak najlepiej umieć historię, aby zyskać przychyłność tego, który mu ją wykladał.

Jakże byłbym szczęśliwy, gdyby prośba moja była wysłuchana, tj., gdyby Szanowny Pan Dobrodziej chciał mi przysłać choćby najmniejszą karteczkę, na której byłaby jego ręką odrysowana twarz Drogiego Pana. Tą prośbą kończę mój list, do którego wiele miałbym dodać, lecz czas mi nie pozwala.

Łączę jeszcze zapewnienia najwyższego przywiązania i uszanowania, z jakim na zawsze останę dla Osoby Pana Dobrodzieja.

Jego wdzięczny uczeń

Ludomir Szczepkowski

Radom, d. 30 maja 1853 r.

Cóż ja mam dodać do słów brata mojego? Powtarzam to, co on napisał i łączę prośbę, którą zaniósł. Oraz imieniem wszystkich uczenic Szanownego Pana zasylam Mu wyrazy nawyższej życzliwości i wdzięczności, z jaką zostają

Gabriela”

Z pamiętników i prac o syberyjskich losach wiemy, że do zesłańców właśnie takie jak ten listy były z kraju wysyłane: pisała je mała Wanda Umińska<sup>17</sup>, pisała Entuzjastka Emilia Gosselin i wiele innych, których nazwisk nie znamy. Listy otrzymywane nie od krewnych, lecz od przyjaciół i osób życzliwych stanowiły szczególną, wysoko cenioną podporę moralną<sup>18</sup>.

W papierach skonfiskowanych u Cypriana Wąsowicza, absolwenta Uniwersytetu Petersburskiego (1838-1842), nauczyciela w gimnazjum w Suwałkach i Radomiu (1843-1848), asesora Sądu Policji Poprawczej w Warszawie od 1848 r., przyjętego w tymże roku do organizacji spiskowej przez Romualda Świerzbiewskiego i przez niego też wydanego w ręce policji, znalazły się także notatki z zakresu historii dotyczące przede wszystkim sądownictwa pierwotnych narodów (inc. „Że w Polsce wspólność majątkowa istniała”), tekst pt. „Lekcja historii starożytnej (k.162-166), odpisy wierszy Karola Balińskiego *Gęszlarz, Do\* na Nowy Rok!* i *Prośba o krzyżyk*<sup>19</sup>.

Zatrzymano też notatki do prac ogrodniczych o warzywach i roślinach pastewnych (k.174).

Cyprian Wąsowicz przebywał na osiedleniu w gub. tobolskiej do końca życia, w 1856 r. otrzymał zgodę na wstąpienie do służby cywilnej (k.273). Zmarł w Omsku w roku następnym. Wdowa z synkiem i córeczką uzyskała w 1858 r. zgodę na powrót do kraju, o co zabiegała usilnie jej ciotka p. Boska (k.441). W ojczyźnie połączyła swe losy z innym Sybirakiem, ściegieńszczykiem Felicjanem Karpińskim.

<sup>17</sup> Zc. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z umiłowania. Opowieść biograficzna o Wandzie z Wolskich Umińskiej (1841-1926)*, Lublin 1973, s. 71.

<sup>18</sup> Oto np. zapis w dzienniku Juliana Sabińskiego konarszczyka, przebywającego na osiedleniu w Irkucku pod datą 22 III 1845 r. w związku z odebraniem takiego listu: „Siódmo jest widzieć, że mimo srogości losu, jaki nas dotknął, przecież i za obrębem naszych rodzin jeszcześmy nie wymarli w pamięci ludzi szacownych” (J. Sabiński, *Dziewiętnaście lat wyrwanych z mego życia, czyli Dziennik mojej niewoli i wygnania od r. 1838 do 1857*, Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 14465, k. 270; pierwsza część dziennika z lat 1838—1843 dotąd nie została odnaleziona, z całości korzystał M. Janik opracowując książkę *Polacy na Syberii*; podjęta w 1938 r. próba opublikowania całości niestety nie doszła do skutku).

<sup>19</sup> Wiersze: *Do\* na Nowy Rok!* i *Gęszlarz*, opublikowane pod pseudonimem Karol B. z Jarosławca C. Wąsowicz przepisał z noworoczników „Snopek Nadwiślański. Z plodów piśmiennictwa krajowego”, Warszawa 1844, s. 258—260 i 1845 s. 99—104; *Prośba o krzyżyk* była drukowana w tomiku pt. *Kilka prac literackich*, Warszawa 1845. Autor wierszy, Karol Baliński, związany ściśle z konspiracją, więziony w Cytadeli, był w tym czasie już „za kordonem” i uniknął dzięki temu ponownego aresztowania.



Konstanty Ruszkowski, mylnie nazywany czasem Józefem, miał w 1853 r. lat trzydzieści. W kraju był początkowo nauczycielem, następnie otrzymał posesję na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, co umożliwiło mu przesyłanie korespondencji i druków zagranicznych na polecenie Organizacji 1848 r., której był członkiem. Na Syberii spędził lata 1853-1858. Papiery, które mu skonfiskowano (k.178-232), zawierały listy obojga małżonków (od 2 VI 1850 r., kiedy to urodził się im syn Ludwik). Z listów tych wynika, iż Izabelli wydatnie pomagano w zorganizowaniu wyjazdu na Syberię — musiała przede wszystkim zająć się sprawami związanymi z pozostawieniem dziecka, którego — zgodnie z przepisami — nie wolno jej było zabrać ze sobą. Znalazły się tu także rozmaite rachunki o ponoszonych kosztach wyprawy, spisy zabieranych rzeczy, zwłaszcza bielizny, których nie uznano za stosowne zwrócić. Nie oddano nawet listów brata, Feliksa Ruszkowskiego (z lutego 1853 r.), który odbywał służbę w armii najpierw w Starej Rusie w gub. nowogrodzkiej, a potem Krasnym Siole w gub. petersburskiej (k.210-211, 219-220). Wśród tych listów, które pochłonęły przepastne archiwa III Oddziału, zwracają uwagę dwa: Izabelli Zbiegniewskiej, wysłany z Kalisza 10 XII 1852 r., oraz księdza Józefa Rochańskiego z Tary 19/31 XII 1852 r.

List Izabelli Zbiegniewskiej (1830-1914) jest jedynym jak dotąd świadectwem kontaktów tej niezwyklej kobiety<sup>20</sup> z kołami młodzieży spiskowej lat czterdziestych, jej uczestnictwa w akcjach podejmowanych przez tzw. Związek Wspólnego Nieszczęścia. Nie wiemy, czy łączyło ją jakieś pokrewieństwo z Ruszkowskimi: zwrot „bracie” był formą przyjętą z korespondencji dla zmylenia stróżów praworządności, którzy skłonni byli patrzeć przez palce na kontakt z krewnymi. Dopisek widniejący na pierwszej stronie: „Odebrałem w Uspieńsku 27 stycznia 1853 r., w piątek wieczorem” pozwala przypuszczać, że list nadszedł przez okazję, bo wieczorem (urząd, w którym odbierano pocztę) raczej przesyłek nie doręczał.

„Pocziwa, nieoceniona Izabelka (tj. Ruszkowska) była tak dobra, że mi przesała list Twój, kochany bracie, wiedząc jak szczerze obchodzi mnie wszystko, co się Ciebie tyczy. List ten przeczytałam ze wzruszeniem i zadowoleniem prawdziwym, a znalazłszy miłe, serdeczne o sobie wspomnienie, czując przytem, że każde współczucie szczerze objawione, każda wiadomość od nas pochodząca jest Mu drogą, odważyłam się przesłać te kilka słów kochanemu bratu. Więcej tłumaczyć się nie będę mając to przekonanie, że co z serca pochodzi, do serca trafić musi.

<sup>20</sup> Izabella Zbiegniewska, „ostatnia entuzjastka”, jak ją nazywano, wybitny pedagog, przełożona znanej pensji we Włocławku, człowiek wielkiego hartu ducha (towarzyszyla w ostatniej drodze garibaldczykowi Stanisławowi Bechiemu, rozstrzelanemu za udział w powstaniu styczniowym 17 XII 1863 r.), przyjaciółka Narcyzy Zmichowskiej (zob. zbiór artykułów pt. *Izabella Zbiegniewska. Ostatnia entuzjastka*, Warszawa, b. r. w., k. 116) musiała takich listów napisać o wiele więcej. Świadczą o tym jej stosunki z Sybirakami także po ich powrocie do kraju (np. z G. Ehrenbergiem), zob. J. Zaorski, *Syberyjska twórczość Gustawa Ehrenberga*, „Łódzkie Tow. Nauk., Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych” 1964, nr 5, s. 12.

Po krótkim naszym poznaniu żegnałam Cię, bracie kochany, z sercem ściśnionym, widząc Cię smutnym i bolesnymi wrażeniami przepelnionym; odczytawszy Twój list tchnący takim pokojem duszy, swobodą uczucia, widząc, że rozdmuchujesz przygasłe iskierki nadziei i wiary, słodkiej doznałam rozkoszy. Kto w Bogu ufa (s.), nigdy zawiedzionym nie bywa!

Znosisz , Bracie, los Twój z poddaniem, rozłączenie z drogimi tyle sercu Twemu osobami z męstwem i siłą, które tak mężczyźnie przystoją. Nadzieja też rozjaśnić może ciemną przyszłość, a przy pomocy Boga i wytrwałości nie będzie ona daremną.

Izabelka trwa niezmiennie w postanowieniu połączenia się z Tobą kochany bracie, pisała o tym do mnie, ja najzupełniej myśl jej pochwalam, odradzać zresztą byłoby niepodobnym, bo czuję, że na jej miejscu zrobiłabym to samo. Może też czas i okoliczności złożą się szczęśliwie i usuną wszelkie zawady. Jakżeby teraz pragnęła być z nią razem, słodzić jej chwile rozłączenia, zanim przestrzeń dzieląca nas tak zolbrzymieje, ale los chce inaczej, dlatego choć listownie muszę to sobie wynagrodzić pisując do niej często, utwierdzając ją w jej zamysłach. Później może przy schyłku zimy zobaczę się z nią, nacieszę; przedmiotu rozmów naszych nietrudno by było odgadnąć i wtedy jej oddam mój dagerotyp z przyjemnością dla kochanego brata przeznaczony, gdyż szczerze pragnęłabym żyć w jego pamięci.

Izabelka zechce łaskawie i dalszych listów kochanego brata mi udzielać, w tej milej nadziei upraszam Go o bliższe szczegóły o Syberii. Kraj ten mocno mnie zajmuje i pragnęłabym o nim wiadomości wszechstronnych, równie i o Twoim w nim pobycie.

Kiedy Twoja przywiązana żona połączy się z Tobą, wtedy kraj ten obcy stanie Ci się nową ojczyzną i szczęścia uczczy, jeśli los nie pozwoli wrócić do swoich. Dlatego z odwagą patrz w przeszłość, bracie kochany, ona Ci czas ukróci, w Bogu miej nadzieję, łącz serdeczne westchnienie do modłów, które z daleka serca przychylnie codziennie za Ciebie ślę do Nieba, a miłą pociechą niech Ci będzie to przekonanie, że tu myślą o Tobie i wspominają Cię istoty sercem Ciebie bliskie i nawzajem o wspomnienie przyjazne proszą.

Żegnam Cię, kochany bracie, i polecam Bogu łącząc Ci braterskie pozdrowienie.

Izabella Zbiegniewska" (k.204-205).

Zbiegniewska była — jak już wspominaliśmy — jedną z wielu korespondentek syberyjskich. Każdy list z kraju był czytany wielokrotnie, przesyłany w odpisie współtowarzyszom niedoli. O listach otrzymywanych z Warszawy od siostr Kajetana Chomiczewskiego, skazanego w tej samej co on sprawie, pisał w liście do Konstantego Ruskowskiego ksiądz Józef Rochański odbywający karę w Tarze. List ten (z adnotacją odbiorcy: „Odebrałem 20 stycznia 1853 r.” i „Pri siem tiuk w cholstie”, tj. załączono paczkę w płótnie) wiele mówi o stanie ducha zesłańców w pierwszym okresie odbywania kary.

Ksiądz Rochański (1820-1858), wikariusz parafii w Słupcy w diecezji kujawsko-kaliskiej, został zesłany na osiedlenie w gub. tobolskiej w 1852 r. za czynny udział w Organizacji 1848 r., do której przyjął grupę księży i kleryków. Cieszył się wielkim poważaniem i sympatią, miał przydomek Marcjajis<sup>21</sup>, jednakże nie dotarły do nas żadne jego próbki literackie. Publikowany list jest jedynym — poza zeznaniami w śledztwie — jak dotąd odnalezionym „utworem” pisanym jego ręką.

„Kochany Bracie!

Nie potrzebuję Ci przedstawiać, ile Twój list sprawił mi radości i ukontentowania. Czujesz to dobrze, w jakim stanie znajduje się serce odbierające wiadomości od osób drogich i ukochanych, których nieszczęście skojarzyło. Jak wówczas, tak i dziś uczucia moje pozostały ku Tobie niezmiennymi. Nieszczęście, że ich drżącymi usty lub przynajmniej uściśnieniem bratniej dłoni objawić nie mogę. Nie wiem, czy w Uspienskim, czy też w naszym zawodzie byłoby Ci lepiej. Radząc się mego egoizmu, z całej duszy pragnąłem i pragnę oglądania Cię tutaj. Dziś, kiedy trzeba koniecznie stosować się do okoliczności, przyjm przynajmniej na papierze potwierdzenie tego wszystkiego co pomiędzy nami zaszło oraz uczucia mej ku Tobie niezmienności.

Nic tu uwagi godnego nie ma, co mógłbym donieść, to chyba, że od przybycia na miejsce jesteśmy ciągle i to wszyscy zdrowi, że na utrzymanie płacą nam około rubli 9 srebr/em/ miesięcznie, że żyję bez zatrudnienia, bez celu, a zatem wystawić sobie łatwo możesz jak nędzne i nudne prowadzę życie. Skarżyńscy<sup>22</sup> zdrowi i zawsze mile Cię wspominają załączając zarazem braterskie podrowienie z zapewnieniem, że sąsiedztwo Twoje zawsze dla nich będzie miłą pamiątką. Donieś mi, proszę, jak tam żyjesz? Wnosząc po naszym zawodzie, spodziewam się, że nie tak źle, jakeśmy sobie wystawiali; czym się zajmujesz itd., a przede wszystkim, jakie odebrałeś wiadomości od Izabelki i Lucyny, gdzie pierwsza się znajduje i czy trwa w zamiarze nie opuszczenia Cię nigdy. Jakiegokolwiek jest Twoje położenie, sądzę, że stan Wasz wspólną miłością i wzajemną pociechą wiele osłodzić może, chociaż nieprzyjemne okoliczności nie pozwoliły mi poznać naszego grona, wnosząc przecież z tego, co widziałem, nie omylę się, jeżeli powiem, że znośnym jest stan naszego żywota.

Nie mogę tu przemilczeć wspomnienia choć kilku słów o najlepszym z moich kolegów, Aleksandrze Prejss. Nie będąc wymownym z natury rzeczywiście nie znajduję wyrazów określenia jego szczególniejszej, a niewątpliwej pocziwości, nie wyłączając jego wysokiego ukształcenia. Jedno jego serce zda mi się dostatecznym jest do przyniesienia Ci pociechy i ulgi w Twoim

<sup>21</sup> Zob. R. Świerzbieński, *Sprzysiężenia pomiędzy rokiem 1839 i 1849 ze wspomnień i opowiadań w roku 1853 opisane*, Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 3204, t. 3, k. 10 n., 148 n.

<sup>22</sup> Bracia Skarżyńscy Dionizy (1830—1903) i Onufry (daty życia nie znane), właściciele majątku Bendry w Augustowskim, brali udział w przygotowaniach powstańczych 1846 r. Zostali aresztowani i po prawie 6 latach więzienia w Cytadeli skazani na 3 lata ciężkich robót na Syberii. Karę odbywali początkowo w Jekatierieńsku pod Tarą, od 1853 r. na osiedleń w gub. tobolskiej, gdzie spotkał się z nimi ksiądz Rochański. Korzystając z amnestii powrócili do kraju w 1858 r.

położeniu. Tak komiczne i śmieszne rozłączenie nas 22 grudnia 1850 r.<sup>23</sup> dotychczas stoi mi na myśli i ledwie ze zdumienia wyjść nie mogłem. Chwile z nim spędzone często stawają mi na myśli, a owe małe poróżnienie, z którego ja sam dzisiaj sprawy zdać nie mogę, ciągle grzech jaki stoi mi w oczach. Pozdrów ode mnie wszystkich, a Kajusiowi<sup>24</sup> powiedz, że z jego Ludką i Teofilką prowadzę małą korespondencję. Wszyscy inni nasi bracia zdrowi, pozdrawiają Was. Załączam Wam gazety poznańskie z roku bieżącego, może się przydadzą przeczytać, tylko nie wszystkie i nie całe, bo zagraniczne<sup>25</sup>.

Żegnam Cię, drogi bracie, życząc Tobie i wszystkim przy nadchodzącym Nowym Roku pomyślności i znośnego przynajmniej przepędzenia żywota.

Twój brat książdz Józef Rochański" (k.202-203).

(u góry widnieje dopisek po rosyjsku: „Konstantinu Ruszkowskiemu, soslannomu w Uspieńskijskij zawod”).

W papierach zabranych Ruszkowskim znalazł się jeszcze jeden liścik, a raczej brulion (napisany na odwrocie brulionu listu Izabelli Ruszkowskiej do brata), adresowany do Róży Sobańskiej, która na Wołyniu i Podolu organizowała wraz ze swą przyjaciółką Ksawerą Grocholską pomoc dla zesłańców<sup>26</sup>. List ten stanowi namacalny dowód, iż pomimo przedsięwziętych przez III Oddział wspólnie z generałem-gubernatorem Dymitrem Bibikowem i władzami na Syberii środków mających zapobiegać zorganizowanej akcji pomocy polskim Sybirakom, trwała ona nadal prowadzona kanałami nielegalnymi.

Od razu po przyjeździe do Uspieńska, nim zjawiała się policja, by przeprowadzić rewizję, Izabella zdążyła skreślić ten oto list:

„ Do Pani Róży S/obański/ej.

Od 5 lipca <sup>27</sup>jestem z mężem w Zawodach Uspieńskich. Szczęśliwie i zdrowo Bóg mnie doprowadził do celu, do którego tak trudno było dojść; zastałam męża i siedmiu jego towarzyszy w pożądanym zdrowiu. Co za przyjemność patrzeć na to małe gronko zgodne, żyjących jeden dla drugiego. Co dzień wszyscy razem obiadujemy, jest to nowy rodzaj życia dla mnie tak słodki, zdaje

<sup>23</sup> Musiał to być jakiś epizod związany z pobytom w Cytadeli: A. Prejs (vel Preiss) składał zeznania 16 III 1850 r. książdz Józef Rochański 26 marca t. r. Aleksander Preiss (ok. 1822—1901) syn Józefa, kupca w Warszawie był absolwentem Uniwersytetu Moskiewskiego (studiował prawo w l. 1843—1846). Przyjęty został do Organizacji 1848 r. przez R. Świerzbieskiego i na podstawie jego zeznań aresztowany w 1850 r. W 1852 r. skazano go na 2 lata ciężkich robót. Karę odbywał w gub. tobolskiej; od 1854 r. na osiedleniu w gminie Czarnołużkiej w okręgu omskim. Wrócił do kraju w 1857 r.

<sup>24</sup> Kajetan Chomiczewski, ur. ok. 1822 r. w Prenach w Mariampolskiem, studiował architekturę w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. Za przynależność do Organizacji 1848 r. został skazany (aresztowano go już w 1848 r. jako jednego z pierwszych członków) w 1852 r. na 3 lata ciężkich robót na Syberii. Karę odbywał w gub. tobolskiej, od stycznia 1854 r. na osiedleniu. Wrócił do kraju w 1860 r.

<sup>25</sup> Tj. zatrzymane w całości lub pokreślone (tuszem i zamazane) przez cenzurę.

<sup>26</sup> Zob. W. Śliwowska, *Pierwsze organizacje pomocy dla więźniów i zesłańców syberyjskich w zaborze rosyjskim (Ośrodek wołyńsko-podolski pod patronatem Ksawery Grocholskiej i Róży Sobańskiej)*. „Przeł. Hist.” 1987 z. 3, 2. 411—449.

<sup>27</sup> Ruszkowska pomyliła się, winno być: sierpnia, 17/19 lipca była wraz z A. Wąsowiczową w Osie.

mi się, że jestem pośród swojej rodziny, przez co nie wydaje mi się, że pięćset mil rozdzieloną jestem od dziecka i rodziny. Spokojną jestem — spełniłam powinność żony. Mąż pod każdym względem rozumie mój rozdział i stara się swoją dobrocią i przywiązaniem zatrzeć smutne wspomnienia przeszłości i tym oddalić tęsknotę po dziecku. O, Bogu niech będą dzięki, który natchnął Ciebie Szan/owna/ Opiek/unko/, myślą podania mi pomocy, uszczęśliwiłaś nas dwoje, a pokój i szczęście, jakiego doznajemy, oddziaływa tu na całą naszą gromadkę. Znam dobroć serca Twego, Pani, wiem, że cieszysz się szczęściem każdego, bo Bóg Cię zesłał na pociechę nieszczęśliwym, którym oddałaś się z całą macierzyńską troskliwością (słowo nieodczytane) Szanownej Pani własnym sercu. Dlatego nie będę się silić na czcze słowa podziękowania, ale nasze modły i westchnienia przyłączamy do prośb, jakie tu, Pani, za Ciebie do Boga zanoszę, aby Cię zdrowiem i szczęściem darzył w jak najdłuższe lata.

Przyjechałam tu wraz z Apolonią Wąsowicz, która prosi uszanowanie dla WPani tu załączyć. Podróż trwała dni 24.

Przyjm, Szanowna Pani, głęboki szacunek i ukłony od nas obojga

Izabella Ruskowska, Konstanty” (k.271).

Przesłany do III Oddziału razem z innymi list Izabelli do Róży Sobańskiej przekonuje dowodnie, iż nie zrezygnowała ona z zamiaru służenia pomocą Sybirakom mimo stawianych jej przeszkód. Korespondencja urzędowa z Sobańską, o której miałam okazję pisać w cytowanym wyżej artykule, urywa się w czerwcu 1852 r. Najwidoczniej zdała sobie sprawę, że jej przesyłki i pieniądze nie dochodzą do miejsca przeznaczenia, że kijowski dygnitarz po prostu oszukuje ją. Obszerna korespondencja Ksawery Grocholskiej i Róży Sobańskiej z ich podopiecznymi, która trwała od 1843 r. i została wznowiona po krótkiej przerwie ponownie, kiedy nowa fala zesłańców 1863 r. zaludniła znowu Syberię, nie została dotąd odnaleziona. Znalezione jedynie jej niewielkie fragmenty opublikowane w końcu XIX w.<sup>28</sup>, które obecnie znajduje się w archiwach III Oddziału. Może warto przytoczyć jeszcze list skreślony przez nią do Arkadiusza Węgrzynowskiego, pośredniczącego w kontaktach z odbywającymi karnie służbę w Korpusie Orenburskim, list, który ugrzązł w jego aktach w tej instytucji <sup>29</sup>i nigdy nie dotarł do rąk adresata:

”12 grudnia 1849, Wasylówka

Niedawno pisałam do kilku towarzyszków Pana, dziś na niego kolej, bo też prawdę powiedziawszy to mu się od bardzo dawna należy, gdyż ani przypomnieć mogę, kiedym do Pana pisała. W ciągłym będąc oczekiwaniu acz nie gotowa do przesłania Mu jakiej wiadomości z rodzinnych stron Jego, ale nie tak to łatwo, chociaż wielu tam mam krewnych i znajomych, komunikować się w takiej odległości. Najlepszy Pan tego masz dowód na sobie, bo pewnie

<sup>28</sup> K(alinka) W., *Z Syberii*, „Przegl. Polski” t. 3, Kraków 1881, s. 406—455; tenże, *Z Orenburga. Listy B. Zaleskiego* podane przez K(alinkę) t. 2, s. 3—59, 213—273.

<sup>29</sup> CGAOR, zesp. 109, I eksp., vol. 13, k. 5—6.

niezbyt częste odbierać musisz odezwy i wiadomości od swoich, a jednak wątpić nie możesz, że o Nim myślę i gorąco pragnę osiągnąć go i otaczać swoją opieką i przywiązaniem. Czytałam w tych dniach długi list Pana do pani Xawery [Grocholskiej] pisany i przyjemna mi była w nim pamięć Wasza o mnie. Chciej Pan oświadczyć Panu Bronisławowi [Zaleskiemu], że wszystkie rysunki jego nie tylko nam są mile, ale i dla potomności niezatartą (skreślone: milą) zostawią pamiątkę [...]. Bardzośmy się ucieszyły zapowiedzianym przybyciem p. Arkadego, z niecierpliwością go oczekiwać będziemy i wtedy dokładniejsze o Was wszystkich się wypytamy [sic].

Pani Xawera zapewne Wam doniosła, jak wielkim smutkiem ją Pan Bóg nawiedził: niebezpieczeństwem suchot, którymi jest zagrożoną jej starsza córeczka. Była chwila, w której wszyscyśmy bardzo o nią zatrzwożeni byli. Ale już, dzięki Bogu jest dużo lepiej, a nawet, zdaje się, że niebezpieczeństwo całkiem przeszło. Wszelako jeśli tylko otrzyma paszport, zaraz na krótko chciałaby z nią wyjechać, by się z mężem i synami połączyć.

Czy odebrał pan Bronisław ostatnią posyłkę naszą z zegarkiem, pędzlami i rysunkami<sup>30</sup>? Chciej go Pan zapytać i w imieniu moim podziękować Świąt pomyślnych wszystkim towarzyszom moim. Niech Bóg w miłosierdziu swoim wszelkich pociech udzielać raczy, a nade wszystko łaski i błogosławieństwa Swego. Tego samego życzę na zawsze przychylna

Róża Sobańska”

Jest rzeczą zastanawiającą, że ten zatrzymany w grudniu 1849 r. list nie trafił do akt Róży Sobańskiej, której „sprawa” właśnie w tym czasie była w III Oddziale rozpatrywana. Nie dołączono tam również cytowanego wyżej listu Izabelli Ruszkowskiej, oba utknęły w innych poszytach tejże ekspedycji, nie skojarzono, iż dotyczą tej samej organizowanej w kraju pomocy dla zesłańców. Być może zresztą z jakichś względów czynić tego nie chciano, pragnąc rzecz całą zatuzować. Przemawia za tym jeszcze jedna sprawa, w której wypłynęło nazwisko Ksawery Grocholskiej i osób zajmujących się rozdziałem przysyłanych na Syberię pieniędzy i rzeczy. Oto bowiem 14 VII 1852 r. hr. Dymitr Tolstoj, w owym czasie pełniący służbę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, przesłał hr. Aleksemu Orłowowi, szefowi III Oddziału, korespondencję dwóch konarszczyków, Justyniana Rucińskiego i Wojciecha Umińskiego, która zwróciła uwagę władz miejscowych<sup>31</sup>. Ruciński przebywał w tym czasie wraz z żoną i dziećmi na zesłaniu w Kałudze, Umiński zaś wraz z rodziną w Tot'mie w gub. wołogodzkiej. Uprzednio obaj odbywali karę w katordze nerczyńskiej. Do raportu załączono wyciągi najbardziej „podejrzanych” fragmentów listów Umińskiego w tłumaczeniu kancelaryjnym na język rosyjski oraz ich oryginały w języku polskim, które podszyto do akt w specjalnej kopertce (k. 96-e).

<sup>30</sup> Rzeczy te przesłane przez R. Sobańską za pośrednictwem D. Bibikowa do B. Zaleskiego nie trafiły, zostały rozdzielone według uznania miejscowych zwierzchników, zob. W. Śliwowska, op. cit., s. 423–425.

<sup>31</sup> CGAOR, zesp. 109, I eksp., 1836 r. sygn. 76, poszyt 24.

Zawarte w liście Umińskiego do Łucji Rucińskiej informacje, iż przesyłaniem listów zesłańców do kraju zajmuje się „niejaka Wieszeniewska”, a „jakaś Grocholska” oraz „inne osoby w kraju” — zbieraniem ofiar dla zesłańców politycznych, Antonilla Roszkowska zaś, zwana „królową gór nerczyńskich”, ich rozdzielaniem na miejscu, wzbudziły niepokój perlustratorów, prowadząc do wniosku, iż „sens listów Umińskiego daje pewien powód do podejrzeń, iż między polskimi osiedleńcami istnieje partia w duchu demokratycznym” (k.97-98).

W sprawie tej przeprowadzono trwające wiele miesięcy śledztwo, które rozstrzygnął ostatecznie generał-gubernator Syberii Wschodniej Mikołaj Murawiew. W swej obszernej notatce dla Leoncjusza Dubelta z 20 I 1853 r. stwierdził kategorycznie, że opinie Wojciecha Umińskiego jako „człowieka o charakterze żółciowca, niespokojnego i powszechnie nielubianego, unikanego nawet przez rodaków” nie zasługują na uwagę; że „żadnej partii działającej w duchu demokratycznym” wśród polskich zesłańców nie wykryto; nie dostrzeżono też przysyłanych na większą skalę pieniędzy i darów. Zajmowały się tym „w ograniczonym zakresie” żony zesłańców Katarzyna Rabcewiczowa i Antonilla Roszkowska, która „cieszyła się sympatią i przyjaźnią swych rodaków, co zyskała sobie łagodnością, gościnnością, życzliwością i gotowością zawsze pomóc każdemu cierpiącemu i biednemu wedle sił i możliwości” (k.118). Obwinienie jej przez Umińskiego, iż przyswajała sobie tysiące z przysyłanych kwot, gubernator określił jako najzupełniej bezpodstawne twierdząc, iż sumy nadsyłane z kraju nie przekraczały 400 rubli w srebrze rocznie. Równie kategorycznie odrzucił zarzut pośrednictwa przez wspomiane niewiasty w „korespondencji przestępców politycznych, gdyż jako przebywający na osiedleniu wszyscy oni mieli prawo sami pisać do krewnych”. Murawiew wyraźnie nie był zainteresowany w rozdmuchiowaniu sprawy.

Skądinąd dobrze wiemy, że sumy przysyłane z kraju były o wiele większe, a Antonilla Roszkowska prowadziła ogromną korespondencję z krewnymi odbywających karę na nerczyńskiej katordze Polaków<sup>32</sup>. Zajmowała się tym przez wiele lat, aż do swego wyjazdu z Syberii. 31 VII 1847 r. Julian Sabiński zanotował w swym dzienniku: „Roszkowska odebrała kilka listów z Warszawy do różnych braci naszych ostatnimi czasy odprawionych za Bajkał. Rzadki tydzień, w którym podobnie nie przyszło dla nich dwa listy przynajmniej pod jej adresem. A ta prawdziwie niez mordowana w braterskich uczuciach kobieta przy tylu swoich obowiązkach wkoło dwojga dzieci, z których jedno karmi sama, około trzeciego, którego wychowaniu poświęca kilka godzin codziennie, przy swoich domowych zatrudnieniach i z przyjaciółmi korespondencji, jeszcze

<sup>32</sup> M. in. z rodzicami Aleksandra Bielińskiego. Jeden z jej listów do nich opublikowała M. Bielińska z archiwum rodzinnego w swej książce *Dwa pokolenia* (Kraków 1909). Oryginały spłonęły w czasie ostatniej wojny. Odpis drugiego listu A. Roszkowskiej do pułkownikostwa Bielińskich z 22 VI/4 VII 1846 r. znajduje się w materiałach Bielińskich w Bibliotece Narodowej, rkps akc. 11734. A. Roszkowska odbierała także pieniądze dla odbywającego karę ciężkich robót S. Dobrycza, co odnotowuje w swym dzienniku J. Sabiński (op. cit., k. 514); por. J. Trynkowski, A. Woltanowski, *Antonilla Roszkowskiej „Modlitewnik syberyjski”*, „W Drodze” 1989, nr 2, s. 104—106.

znajduje dość czasu na pisanie do Warszawy lub innych miejsc Królestwa do kilkunastu nieznajomych rodzin mających tu synów, braci albo krewnych, w kopalniach i na osadzie oraz na udzielaniu tym ostatnim listów, wiadomości, jakie od tamtych odbiera. Bo tylko za jej pośrednictwem utrzymują się ciągle między jednymi i drugimi stosunki. Wszyscy ją też znajomi i nieznajomi wielbią i błogosławią, jak dobroci i pociechy anioła”<sup>33</sup>.

Małżonkowie Wieszeniewscy spędzili w Irkucku wiele lat: Wilhelm Wieszeniewski był nauczycielem matematyki w miejscowym gimnazjum. Dom ich był otwarty dla zesłańców. Tenże Sabiński zanotował na przykład 3 II 1846 r., iż spędził „wieczór bardzo przyjemnie w towarzystwie zacnego i światłego profesora oraz jego żony, grzecznej i rozsądnej kobiety rodem z Wołynia podobno”<sup>34</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż ich wyjazd do Żytomierza (o czym wspominał w liście Umiński) był wykorzystany — jak zazwyczaj — do przesłania korespondencji z pominięciem III Oddziału. Przy rozdziale pomocy Umiński nie był bynajmniej pomijany: zachowało się nawet podpisane przez niego pokwitowanie<sup>35</sup>, a także notatka J. Sabińskiego, iż do zasiłków z kraju „wedle uchwalonych naradą spólną w gminie naszej prawideł należą ci tylko pomiędzy nami, którzy ze swej pracy i z innych źródeł nie mają dostatecznego na utrzymanie się zasobu”, wśród 9 osób uprawnionych do pomocy wymienił „oboje Umińskich”<sup>36</sup>. Nazwisko jego figuruje również w Księdze adresowej Komitetu Opieki z następującą adnotacją: „Umiński Wojciech, dostał 25 r. as. Żona do niego pojechała wraz z panią Roszkowską. Prosi o książkę i obraz Matki Boskiej. W gub. irkuckiej. Ułaskawiony do Wologdy przeniesiony w r. 1848”<sup>37</sup>. Jego pełen insynuacji list, który wpadł w ręce policji, wyjaśnia dlaczego nie wspominają o nim zupełnie koledzy-zesłańcy w swych pamiętnikach, czemu przypisać, że dom jego po przyjeździe żony nie stał się — jak to miało miejsce z rodzinami Brynków, Leśniewiczów, Podlewskich, Rabcewiczów i innych — ogniskiem domowym dla polskich wygnańców.

\*

Oczywiście, nie każdy poszyt politycznego zesłańca w archiwum III Oddziału zawiera tego rodzaju materiały. Oto na przykład obszerne akta rodziny Michalskich<sup>38</sup> żadnej „podejrzanej” korespondencji nie zawierają, przynoszą jedynie urzędową wymianę pism w sprawie ułaskawień (na które odpowiadano wiele lat odmownie), a także przyjazdu na Syberię Ludwika, żony Lucjana Michalskiego (1810-1885), skazanego na 20 lat ciężkich robót, oraz jego matki Franciszki Ksawery ze Starorypińskich, żony Fryderyka Michalskiego (1778-1848), także skazanego w procesie konarszczyków na 20 lat katorgi. Michalscy odbywali karę w gorzelnii w Aleksandrowsku. Fryderyko-

<sup>33</sup> J. Sabiński, op. cit., k-597-598.

<sup>34</sup> Ibid., k. 398-399.

<sup>35</sup> Biblioteka Jagiellońska, rkps 7842 IV.

<sup>36</sup> Notatka z 9 III 1846 r., k. 410.

<sup>37</sup> Biblioteka Narodowa, rkps akc. 8759, k. 56v.

<sup>38</sup> CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., 1836 r. sygn. 76, zeszyt 39.



wa, jak zwano powszechnie Franciszkę Ksawerę, zajmowała się właśnie rozdziałem pieniędzy i darów nadsyłanych z kraju, co znalazło potwierdzenie zarówno w notatce w Księdze adresowej<sup>39</sup>, jak i w licznych zapisach w dzienniku J. Sabińskiego<sup>40</sup>. Michalscy utrzymywali rozległą korespondencję z braćmi wygnańcami i tylko przypadek sprawił, iż żaden z ich listów nie trafił do tajnego archiwum.

Akta Michalskich w archiwum III Oddziału pozwalają natomiast prześledzić dalsze koleje ich życia, po śmierci Fryderyka Michalskiego 23 IV 1848 r. w Aleksandrowsku, wyjeździe do Wołogody Lucjana z żoną, podążeniem za nimi matki w 1850 r.<sup>41</sup> (k. 129), starań o odzyskanie majątku, zresztą bezowocnych (k. 208–225)<sup>42</sup>. Rzucają także dodatkowe światło na represje, jakie spadły na niego w czasie powstania styczniowego. Już 22 I 1862 r. gen. Annienkow w Kijowie otrzymał zaszyfrowaną depezę podpisaną przez księcia Dołgorukowa polecającą „śledzić Lucjana Michalskiego i dwóch Gruszeckich, jeśli są w Kijowie. Zapewne są studentami” (k. 242). 13 VI 1863 r. Lucjan Michalski składa podanie o wydanie mu rocznego paszportu na wyjazd do Petersburga, gdzie mieszka jego żona z córką, oraz do gub. irkuckiej i Kraju Zabajkalskiego. Otrzymuje zgodę, mimo iż przed paroma miesiącami w tym samym czasie do III Oddziału wpływał donos, że jest on związany z agentami emigracyjnymi w Jassach. Półtora roku później zostaje zesłany do gub. kazańskiej pod dozór policyjny, w ogromnej korespondencji na ten temat nie ma jednak żadnego dokumentu wyjaśniającego powody tej decyzji.

6 IX 1871 r. Lucjan Michalski pisze kolejną „prośbę o zezwolenie mu na powrót do kraju, powołując się na to, iż od 8 lat jest dręczony bez żadnego

<sup>39</sup> Zob. Biblioteka Narodowa, rkps akc. 8759, k. 37. Por. także *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej*, uporządkowane i dopełnione na podstawie własnych jej listów przez księdza Z. S. Felińskiego, Kraków 1895, s. 300–301.

<sup>40</sup> 4 II 1844 r. J. Sabiński notuje: „Pani Xawera Grocholska z Piatniczan przy ostatnim swoim liście do Fryderykowej pisanym przysłała mnóstwo świętych obrazków przeznaczonych dla całego grona politycznych wygnańców i kobiet naszych z własnoręcznym na każdym obrazku napisem imienia i nazwiska osoby otrzymać go mającej [...]. Wyprawiając te upominki, nie zapomniała o żadnym z naszych braci za Bajkałem będących, a nawet pamiętała o Luninie i braciach Poggio” (k. 68). 1 VI 1844 r. notuje: „Z Aleksandrowska doniósł nam Fryderyk, że temi dniami żona jego otrzymała z Podola od pań Grocholskiej i Rakowskiej zasiłki w pieniądzach i bieliznie przeznaczone dla tutejszych i zabajkalskich wygnańców politycznych” (k. 133). Liczne wzmianki dotyczące otrzymanych od Michalskich listów (k. 49 i inne).

<sup>41</sup> Uzupełnia te dane dziennik J. Sabińskiego, który zanotował, iż próbowano za pośrednictwem Marii Wołkońskiej wyjednać zwolnienie Fryderyka Michalskiego z ciężkich robót, (4<sup>1</sup>) XII 1844 r., k. 220); 2 VIII 1845 r. zapisał, iż „niezrównana Grocholska doniosła o wybieraniu się na Syberię Lucjanowej Michalskiej oraz narzeczonej Władysława Rabcewicza (k. 310); W Wielkanoc 11 kwietnia (st. st.) dotarła do Irkucka wiadomość o śmierci Fryderyka Michalskiego w Aleksandrowsku (k. 694). 22 IV 1850 r. J. Sabiński notuje, że Fryderykowa wróciła na Podole, gdzie mieszka przy swoim bracie Karolu Starorypińskim (k. 940).

<sup>42</sup> Osobliwą wzmiankę o rodzinie Michalskich znajdujemy we *Wspomnieniach z różnych lat przypisanych dzieciom Zygmunta Starorypińskiego*: „Rodzina Fryderyka Michalskiego w młodszym pokoleniu była jak on patriotyczna, ale w obyczajach lekka jak pierze. Emilia [...] potrafiła usidlić Konarskiego [...]. Ona, najmłodsza i dobra Polka czemuż by nie miała być kochanką emisariusza, skoro siostra też średnia, Ludwika, po odkryciu związku, przez poświęcenie się dla Lucjana, uwięzionego swego męża, była kochanką placmajora Hajworonskiego. Z. Starorypiński, K. Borowski, *Między Kamieńcem i Archangielskiem. Dwa pamiętniki powstańców z 1863 r.*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1986, s. 37. Por. także A. Iwański, *Pamiętniki 1832–1876*, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1986, s. 49.

uzasadnienia sądowego: „30 marca 1864 r. po przeprowadzeniu najściślejszej nagłej rewizji w moim domu, mimo iż nic kompromitującego mnie nie znaleziono, bez jakiegokolwiek śledztwa i sądu, bez jakichkolwiek wyjaśnień z mojej strony, zostałem w asyście żandarmów wywieziony do Kazania, a stąd już w pieszym etapie razem ze złodziejami i rozbójnikami wysłany na Syberię, jednakże pod drodze w Permie wyjaśniono czyjś błąd i powróciłem do Kazania”. Stąd zesłano go do Carewokokszajska, gdzie dotąd przebywał (k.303-304). Tym razem Michalski 17 IX 1871 r. uzyskał zgodę na powrót do gub. podolskiej pod dozór policyjny (k.318). Zmarł w Mohylowie w 9 lat później, żona, która swego czasu podążyła za nim na Syberię, teraz mieszkała już na stałe w Petersburgu u syna, ojca sześciorga dzieci, który utrzymywał rodzinę jako „pomocnik komisarza policji (prystaw) 4 rejonu (uczastka) cyrkułu Spaskiego”. Ostatni dokument w aktach Michalskich w III Oddziale nosi datę 18 III 1877 r.: dotyczy kolejnej prośby Ludwiki (zwanej tu Luizą) o audiencję w sprawie zasiłku i umieszczenie wnuków w szkołach na koszt skarbu. Adnotacja szefa III Oddziału polecała: „Wyzwat prosiłnicu w poniedziałek w dwa czasu popołudni” (k.338). Nie wiemy co uzyskała na tej audiencji? Czy przeżyła męża? Czy przesłał ktoś z kraju pomocnikowi komisarza policji nekrologi, jakie ukazały się w 1885 r. w „Kłosach” (nr 1036) i Nowej Reformie (nr 79), powiadamiające o śmierci Lucjana Fryderyka Michalskiego, syna Fryderyka i Franciszki ze Starorypińskich. W archiwach III Oddziału próżno czegośkolwiek na ten temat szukać...

Tyle udało się wyluskać w ciągu parotygodniowej kwerendy. Z liczących ponad sto sześćdziesiąt jednostek archiwalnych akt konarszczyków przejrzanych zostało szesnaście, a więc ledwie 10%. Z akt członków Organizacji 1848 r. — jeden pokaźny wolumin. Z luźnych poszytów dotyczących różnych lat i różnych osób — zaledwie kilkanaście. Niemal w co drugim z zamówionych woluminów znajdowały się jakieś — mniej lub bardziej istotne dokumenty związane z syberyjskim okresem życia polskich działaczy niepodległościowych skazanych na wieloletnią katorgę, osiedlenie lub służbę wojskową w Korpusie Syberyjskim bądź Orenburskim. Pozwala to przypuszczać, że podjęcie kwerendy we wszystkich kilkuset „polskich” woluminach w zespole 1. ekspedycji III Oddziału Własnej Kancelarii JCMości warte jest zachodu, bowiem może przyczynić się do rozszerzania naszej wiedzy o tym fragmencie polskich losów.